

TRUBADUR POLSKI

Dwutygodnik artystyczny

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca pod
Redakcją: WACŁAWA KLIMOWICZA.

Wydawnictwa rok VIII.



TREŚĆ: Cześć żołnierzowi polskiemu. — Leguńska polka. — O mój rozmarynie. — Jak to na wojence ładnie. — Polskie kwiaty. — Wojenne znoje. — Oświadczyli legionisty. — Weteran m. — Piosnka o Belinie. — Raz w ciemną noc. — Do boju. — Mazurek. — Pierwiosnki. — Szare roty. — Rozkwitły pęki róż. — Jacek poległ tylko. — A góy na wojenkę szli. — Toast na cześć żołnierza. — Tym co za woiność. — Anegdota żołnierskie. — Warszawarka. — Szary piechur. — Szarada.

Cześć żołnierzowi Polskiemu!

(na mel. „Jeszcze Polska nie zginęła”).

Każdy Polak dzisiaj dąży
Wpierwszym stanąć rzędzie,
Tam gdzie sztandar wzniosł, czołgaży
Polski bronić będzie.

Marsz, marsz do broni,
Z szablą, w silnej dłoni,
Razem w bratniej zgodzie,
Polski spiesz narodzie.

Wojak młody, czy też stary
Strojni w świtki szare,
Ławą śpieszą pod sztandary
Za Ojczyznę, Wiare.

Marsz, marsz do broni i t. d.

Naprzód, wiara, iść przytomnie
Do wielkiego dzieła,
A gdy zginę, śpiewaj po mnie:
„Jeszcze nie zginęła”.

Marsz, marsz i t. d.

My musim.

Nie nam, jak zwiędły ginąć liść,
nie nam rozpadać się w gruz —
my musim ciągle naprzód iść
na Los — na Mus!

Pośród poświstu ostrych kul,
bitewnej burzy fal
my musim iść druzgotać ból
i żal.

My musim iść przez ciemną noc
ku blaskom złotym zórz —
tajną wykławać moc,
na kresach stać, jak stróż.

My musim, w gradzie kul,
własny odrzucić smęt,
za nic mieć własny ból
i albo paść od kul,
lub Polskę zwolnić z pęt...

Z „Retutona“

A Prędzki.

Toast na cześć żołnierza Polskiego

Niema na ziemiach świata takiego zakątka,
Gdzieby gwiazdą nie lśniła polskiej krwi pamiątka,
Niema takiego kraju na przestworzach świata,
Gdzieby w słońce nie biła polska myśl skrzydłata.
Myśl, co wolności pragnie swej i cudzej razem,
A walczy o nią duchem i walczy żelazem!

Wyście szli tak, jak wasze dziady i pradziady,
Znacząc świeżą krwią polską stare ojców ślady,
Z miłością, która wznosi bohaterskie łona,
Prawe syny olbrzymów z hufców Napoleona,
Potomkowie rycerzy z Włoch i San Domingo,
Z mazurkiem Dąbrowskiego, z poświęcaną Klingą,
Szlście z bitwy na bitwę i z męki na mękę,
Za chleb mając nadzieję, a za moc piosenkę,
I każda śmierć kamrata, każda własna blizna,
Krzyczała Wam na alarm, Ojczyzna! Ojczyzna!

Jak niegdyś, jak przed laty i dawniej, przed wieki,
Brnęliście w mroźnych zaspach w obczyźnie dalekiej,
Spadkobiercy tych mężnych, którym obce klęski,
Którzy brali Witebski, Połocki, Smoleński,
Wkaczali w mury Moskwy i z Kremlina szczytów,
Wznosili sztandar z orłem pod słońce błękitów.

Żołnierze! Wyście czuli, wyście czuć musieli,
Że my, myśmy byli z Wami! Zbawców i mścicieli
Widzieliśmy w tych próbach, co z nawałą wschodu,
Walczyły o zwycięstwo dla jutra narodu,
Co na wschód i na zachód strażujące zbrojnie,
I z niemcem i z moskalem w świętej trwały wojnie!

Dziś, wróceni ojczyźnie, znów jesteście z nami,
Dziś jeden sztandar polski powiewa nad wami,
I wiąże w uścisk jeden po rycersku szczytny,
I tamtych z pod Bobrojska i tych z pod Rokitny,
I jeszcze owych braci z pod Arros, z Argonów,
Co stwierdzili żołnierskim sakramentem zgonów,
Związek z siostrzaną Francją i w ostatnim tchnieniu
Ojczyznę wyzwoloną widzieli w marzeniu.

Cześć i pokłon poległym! Na ich cichym grobie
Legenda nowej Polski upodoba sobie,
I gniazdo tam założy, dzwoniące od pieśni,
Cześć i pokłon żyjącym! W was się ucieleśni
Sen pokoleń! Wy, polscy żołnierze ofiarni,
Z pod kamieni omszonych, z pod mogilnej darni,
Wywiedziecie na jasność Ojczyznę kochaną,
Po tysiącokroć szczęśliwi, że wam było dano
Spełnić to, czem pierś polska wciąż od wieków bije,
Niech żyje wojsko polskie! Niech żyje! Niech żyje!..

Artur Oppman (Or-Ot).

Leguńska polka Usia siusia.

Śpiewana z wielkim powodzeniem przez autora w teatrze
„Wesoły U.“ w Lublinie.

I

Gdy wieczorek już nadchodzi usia siu sia
Wnet leguństwo tu się schodzi — — —
Gdy muzyka gra wesoło — — —
To się bractwo kręci w koło — — —

Sierżant Kłapa, Kapral Krupa
I legunów cała kupa,
Tańczą, że aż drży chałupa
Przy tej polce usia siu sia.

Tra la la kapral na harmonji gra
— — — On się na tym dobrze zna,
— — — leguny tańczcie póki czas
Bo niedługo sygnał wezwie do okopów nas.

II

Frajdy jeły spacerować usia siu sia
Kawalery znów śmirować — — —
I na sali gwarno było — — —
Bo się bractwo na fest zryło — — —

Dalej chłopcy znów tańcować
Tylko damów nie tratować
Bizuterji nie zdejmować
Przy tej polce usia siu sia

Ta ra ra tańcuj tańcuj Maniu ma
— — — niechaj żyje polka ta
— — — tańczmy, tańczmy puki czas
Puki znowu do okopów nie zawezwą nas.

III

Tak leguństwo wciąż tańczy usia siu sia
Kapral Szczypa dyryguje — — —
Felka oko se podbiła — — —
Staśka kieckę gdzieś zgubiła — — —

Para w lewo, para w prawo
Dalej naprzód tylko żwawo
Tylko fason trzymać klawo.
Przy tej polce usia siu sia.

Tra la la Szczapa tańczy na dwa pa
— — — on ci teraz solo ma
— — — tańcuj Szczapa pukiś zdrów
Bo dziś tutaj tańczymy jutro pójdziem w rów.

IV

Gdy leguństwo się bawiło usia siu sia
Coś im budę rozwalilo — — —
Lecz się zuchy nie spieszyli — — —
Jeszcze więcej se podpili.

Panny się wciąż chichotały
Bo ci klawych chłopców miały
I do tańca pośpieszały
Do tej polki usia siu sia.

Ta ra ra to baterja sobie gra
— — — ta muzyka urok ma
— — — baczności krzyknął kapral stój!
Rozkaz przyszedł, chłopcy idziem jutro rano w bój.

Al. Oleslawski.

O MÓJ ROZMARYNIE.

O mój rozmarynie rozwijaj się,
O mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dz ewczy ny
Pójdę do jedynej,
I zapytam się.

A jak mi odpowie: nie wydam się,
A jak mi odpowie: nie wydam się,
Ułani werbują,
Strzelcy maszerują,
Zapiszę się.

Dadzą mi bućki z ostrogami,
Dadzą mi bućki z ostrogami,
I siwy kabacik,
I siwy kabacik,
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego,
Dadzą mi konika cisawego,
I ostrą szabelkę,
I ostrą szabelkę,
Do boku mego.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyzną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyzną.
A żeby nie tęsknił,
A żeby nie tęsknił,
Za dziewczyną.

Jak to na wojence ładnie.

Jak to na wojence ładnie
Kiedy ułan z konia spadnie
Kiedy ułan z konia spadnie,
Koledzy go nie żalują,
Jeszcze końmi go tratują,
Sierżant trumnę zrobić każe
A porucznik z listy zmaże.
A za jego służby lata,

Zagrają mu tra-ta-ta-ta,
A za jego walki, boje
Wystrzelą mu trzy naboje,
Śpij, kolego, twarde łoże,
Zobaczym się jutro może,
Śpij kolego a w tym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

Polskie Kwiaty.

(Z repertuaru W. Kimowicza).

Za Niemen tam precz, koń gotów i zbroja
Dziewczyno ty moja, uściśnij daj miecz,
Za Niemen, za Niemen i pocóż za Niemen
Czy kraj tam piękniejszy, cóż wabi za Niemen,
Nie przyłgniesz w sercem piękniejsza tam błoń
Piękniejsze dziewoje, cóż tak dążysz doń.

Bywaj dziewczę zdrowe Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków siola
Pamiętaj żeś polko, że to za kraj walka.
Niepodległość Polski, to twoja rywalka
Jeszcze Polska nie zginęła, duch Kościuszki z nami
Polskę siłą odbierzemy, bośmy polakami.

Marsz, marsz, Piłsudski prowadź na wojenke
Za twoim przewodem pójdziemy z narodem,
Armią armaty głos pobudki, trąbka na koń broni
Lube dziewczę, porzuć smutki zatańczmy mazura
Jeszcze jeden krąg do koła, jeden uścisk bratni,
Trąbka woła. na koń siadać mazur to ostatni.

Rosną w polu piękne kwiatki, sieją woń dokoła
Jestem sobie z za rogatki, mina ma wesola,
Tu mi słonko błysło, tu świeci pogoda
Nad tą szarą Wisłą, co ją przejrzyś do dna,
Hej dziewczucho, ty psia jucho, ty ze mnie szydzisz
Ty mnie wtedy tylko kochasz, kiedy mnie widzisz

Hop, Hop, hej że ha! — Tęskni w klateczce
więziona ptaszyna
Że była wolna sobie przypomina,
A choć jej ptasznik daje moc żywności
Jednak przez szczeble wzdycha do wolności,
Hej dziewczyno, hej jedyno nie płacz mi
I oczkami, jak gwiazdkami, zaswieć ty.

Bo rycerze już wracają hej że ha
A tam echa powtarzają hej że ha,
A może wreszcie przyszedł taki czas
Że duch kościuszki odżył wśród nas,
A może przyjdą te promienne dni
O których serce polskie ciągle śni.

Krakowski ja chłopiek, kocham polską ziemię,
Jak pobije wroga, to się wnet ożenię,
A więc dziś na zgodę ręce sobie dajmy
Cudze kraje znajmy, ale swój kochajmy,
Polska się zaczyna, ślemy wam życzenia
Niech jasna jutrenka dni wam opromienia.

Gdy się wojna skończy i pokój zagości
Wykrzykniemy wiwat, zdrowie publiczności,
Nareszcie dziś wojsko nasze dobrze stoi,
dobrze stoi, dobrze stoi

Bolszewika i Prusaka wcale się nie boi,
wcale się nie boi, opaj, siup

Opaj siupaj, opaj siupaj, opaj siupaj dana
Od samego rana
Dziewczyńno kochana,
Wczoraj spałem na podłodze
Dziś na wiązce siana, dziś na wiązce siana,
Opaj siup.

Bo wiesz jaki mej miłości nabój
A gdy się nie poddasz ruszę w tyraljery
Zdobędę twierdzę, bo kocham na zabój
Więc ci przysięgam wierność całe życie:
Na lądzie na morzu, w powietrzu i w życie!

A Doliński
Sierżant wojsk Polskich.

Wojenne znoje

(piosenka leguńska).

I

Straszne to były te wojenne znoje
Stargał człek buty, stargał zdrowie swoje,
Darli nas ze wsząd moskale jak sępy
Z siwych mundurów pozostały strzępy.

Nieraz się prowiant w magazynie spalił
Lub ciężki granat kuchnię nam rozwalił,
Spać też człek nie mógł choć brała ochota
Bo za kołnierzem choziła piechota,
Oj, oj, oj Oj-oj, marny na wojnie był leguna los.

II

Niemal już nie mógł iść ni odrobiny
Kazali zażyć wtedy aspiryny;
A gdym się żalił że żołądek boli
Dostałem porcję podwójnej fasoli.

By poratować w takiej wiekłej biedzie
Wysłała do nas prowiantura, śledzie
Ale w transporcie kłopot był niemały,
Bo wszystkie śledzie zdezerterowały
Oj, oj, oj, Oj-oj marny na wojnie był leguna los.

A Doliński
Sierżant wojsk Polskich.

Oświadczyły legionisty.

Czy słyszysz? dziewczyno jedyną
Jak do ciebie mówi polski legionista,
Jak cię w dzień i w nocy w okopach wspomina
Choć nad głową huczy armat trzysta,
Ach moja miłość jest taka czysta
Jak rozpalona karabinu lufa,

A kiedy wspomnę twoje słodkie słowa
Które leciały z buzi jak szrapnele,
To mi się zdaje że mi pęka głowa
Pęka jak granał mój luby aniele,
Te twoje oczy to dwa celne strzały
Co uderzyły w serce iak w strzelnicę

A twoje piersi aniołku luby mały
Wspominają mi moją ładownicę
Ciem czar z ust twoich jak rum z maniery,

WETERANOM 1863 R.

(Deklamacja).

... i poszli w pole, wiarą upojeni,
licho odziani i źle uzbrojeni,
by oswob dzię swą Ojczyzną ziemię,
którą zalało dzikie wschodu plemię...
Ruszyli w pole śmiało!

Majątkiem całym — jedna garść barłogu,
gdyż wieśniak często nie puszczał do proggu,
z obawy... sili więc hardo w ciemne knieje
patrząc z nadzieją w niebo — czy nie dnieje.
Wiara ich bronią całą!

Ich wielkie serca sny cudowne śniły;
nie z ich to winy, sny się nie zściły;
nie z ich to winy — miast wolnej Ojczyzny,
w nagrodę wzięli: śmierć, Sybir i blizny.
Kraj chcieli okryć chwałą.

Nad siły praca! Kiedy Mieczów brali,
Ofiarę wielką z krwi swej Polsce dali...
miasto gorzało, jak wielka pochodnia;
jak lwy się bili! — jak cmy szli do ognia!
Było ich tam za mało

I nie opiszesz tego żadnym słowem:
gdy okrążeni pod wsią Ignacowem,
przez trzykroć prawie liczniejszego wroga,
padali mężnie, nie wiedząc co trwoga.
Wielu z nich śmierć wołało!

A Siemiatycze? Węgrów?.. Kobyłanka?..
gdy opór dzielny z wieczora do ranka
stawili wrogom zbrojnym w liche działa,
czyż to nie pomnik dla nich? Czyż nie chwała?
Niewielu ich zostało!

Dziś bohaterów tych garstka hardzo mała,
Śród nas, jak pamiątka droga pozostała,
wejrzyj Warszawo! — niech dola jaśniejsza
im błysnie. Niech głód tej resztki niezłomniejsza
Niech każdy da — choć mało!

A są śród nich tacy, których życia siły,
śniegi i mrozy Syberji zabiły;
są też i tacy, których całe mienie
zżarły, strawiły powstania płomienie.
Wszak oni naszą — chwałą!

W. Racprowicz.

część dochodu ze sprzedaży numeru na RANNYCH ŻOŁNIERZY.

Piosnka o Belinie.

Hej tam pod Warszawą
Kędy Wisła płynie,
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie, piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie
I o jego sławie,
Wyjm Belino są szabelkę
Prowadź ku Warszawie! Prowadź ku Warszawie!

Brak naszym ulanom,
Lanc i chorągiewek,
Ale zato mają szczęście
Do sarmackich dziewczek, do sarmackich dziewczek.

Gdy Moskale ujrza,
Ułańskie rabaty,
Uciekają strachem zdjęci,
Moskiewskie psubraty, moskiewskie psubraty.

Hej tam pod Warszawą,
Kędy Wisła płynie,
Szemrzą fale, szemrzą fale
Piosnki o Belinie, piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie
I jego ulanach,
Erzmij piosenko ty ułańska,
Siej postrach w tyranach, siej postrach w tyranach.

Raz w ciemną noc.

(piosenka żołnierska).

Raz w cichą noc do pewnej wsi,
Szedł strzelec po kwaterze,
Aż do młynarki zaszedł drzwi,
I wnet je szturmem bierze.

Młynarko wpuść do djabłów stu,
Nie mogę stać na zimnie,
Młynarko wpuść nic złego tu,
Nie stanie ci się przy mnie.

Że żołnierz biedny to nie wstyd,
Wojna go nie zbogaci
Ja za kwatere dam ci kwit,
A pułk za to zapłaci.

Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął należycie,
Porządnie jadł i pił za dwóch,
Bo był przy apetycie.

Lecz żołnierz miał niezgorszy gust,
Cnoc był już po wieszczy,
Nie szczędzi mu młynarka ust,
Wszak deser się należy.

Że żołnierz biedny to nie wstyd,
Wojna go nie wzbogaci,
Za każdy calus dam ci kwit,
A pułk za to zapłaci.

W rok później do tej samej wsi,
Wrócili znów żołnierze,
Przechodził żołnierz koło drzwi,
Gdzie był tu na kwaterze.

I wybiegł ze wsi kto był żyw,
Wybiegła też młynarka,
Na rękę zaś, och co za dziw,
Małego ma kanarka...

Że żołnierz biedny to nie wstyd,
Wojna go nie wzbogaci,
Kiedy już ma z ten żywy kwit,
Niech teraz pułk zapłaci.

DO BOJU.

(deklamacja).

Hej polacy wzniesmy swe czoła,
I orlim wzrokiem przeszyjmy twarz wroga
A pierś niech nasza z całej siły woła,
Zwyciężyć chcemy,—niech przepadnie trwoga
Niech twarze wrogów na ten widok zbledną.

Tylko myśl naszą zlejmy w morze jedno.

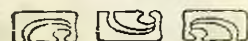
Myśmy już byli wroga, niewolnicy—
Dzisiaj zaś wawrzyn pokrywa nam skronie,
Bośmy dla siebie wszyscy rówieśnicy
Bo dla Ojczyzny serce żarem płonie.

Tylko myśl naszą i t. d.

Do boju bracia,—zerwijmy okowy
Co wieki całe krępują nam ruchy,
A wszyscy walczmy, nie schylając głowy
Zdobędziem wolność, jak swobodne duchy.

Tylko myśl naszą i t. d.

I. Matuszowski.



MAZUREK.

(Z rep. W. Klimowicza).

— Hej dziewczyno, daj buziaka!
Nie dręcz więcej mnie,
Bo w świat pójdę na wojaka
I nie wrócę nie.

— Na wojenkę jedź chłopczyku,
I zdrów wracaj mi
Z szablą w ręku na koniku } bis
Dam buziaka ci

Wsiadł na konia na wronego,
Wrogów kraju bił
Za całusa dziewiczego
O którym wciąż śnił.

Wraca wreszcie z krwawej drogi
Wraca dzielny chwata,
A dziewczyna Boże drogi } bis
Z innym dzieli świat.

Pierwiosnki w 1919 r.

Dwudziesty pierwszy kwiecień... To nowa dla
nas era
Zakwitły nam pierwiosnki błękitnych wojsk Hallera,
Co z Wodzem swym na czele nie tracąc ani chwili
By pomoc nieść Ojczyźnie, ofiarnie pośpieszyli,

O cześć Wam błękitni rycerze
Co Polskę kochacie tak szczerze,
Że do niej z daleka śpieszycie
Gotowi poświęcić swe życie.

I w święto Zmartwychwstania gruchnęła wieść
radosna
Że Wilno znowu nasze, że wraca słońce, wiosna,
A z nią pierwiosnki żywe.—Ojczyźnie miłe kwiaty
Sfrunęły z stron dalekich, jak ptaków rój skrzydlaty.

O cześć Wam błękitni rycerze i t. d.

Historja nie zapomni tej chwili tak radosnej
I od lat bardzo wielu tej pierwszej naszej wiosny,
Gdy do znękanej naszej Polski, przywiodła miłość
szczerze
Tak wierne swej Ojczyźnie zastępy wojsk Hallera,

O cześć Wam błękitni rycerze i t. d.

Nie dacie Polskiej ziemi na poniewierkę wroga
Gdy nasze męstwo, siła, wspierane są przez Boga,
Więc Bóg wam dopomoże wysoko wznieść sztandary
A z wami pójdzie wiernie wojsk polskich hufiec
szary,

O cześć Wam błękitni rycerze i t. d.

Zofja Tabeńska (Z. Osa).

Szare roty,

Nam nie szumią nad głową sztandary,
ni proporce na wicherze rozwiane —
chyba czasem zaszumi bór stary,
chyba wichry na polach zbłąkane
tryumfalne nam wieją fanfary!

Nam nie grają trębaczce surmowi,
ani kotły nam biją zwycięstwo...
Na ugorach — wśród sinych pustkowi —
śmierć jest cicha, a ciche jest męstwo —
i grób cichy — u mszystych wezgłowi...

Ani jasne nam w słońcu lśnią groty,
ani mundur zabłyśnie jaskrawie...
Ldziem — szara kolumna piechoty —
Wędrujące w odłogach żurawie...

Jeno sen nasz jest cudny, sen złoty,
Sen Wolności — co marzy się w sławie!..

Józef Mączka, Legionista

Rozkwitały pęki
białych róż.

(Piosenka żołnierska).

Rozkwitały pęki białych róż
Wróc Jasieńku z tej wojenki wróc,
Wróc, ucałuj jak za dawnych lat
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Przekwitały pęki białych róż
Przeszła wiosna, lato, jesień już,
Nic ci nie dam mój Jasieczku z niej
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej

Jasieńkowi nic nie trzeba już
Bo mu kwitną białe pęki róż,
Tam pod Lwowem gdzie w wojence padł
Rośnie na mogile białej róży kwiat.

W pustym polu cichy wiaterek dmie
Już nie wróci mój Jasieńko nie,
Śmierć z Jasieńkiem wzięła krwawy ślub
Zakołali Jaska mego w ciemny grób.

Jeden poległ tylko.

(deklamacja).

Jeden poległ tylko, jeden szeregowy
W zwycięskiej bitwie tylko jeden padł,
Tysiące ich było, każdy wrócił zdrowy
Padł, tylko jeden, więcej niema strat.

Jeden poległ tylko strata bardzo mała
Jeden nieznaczny z pośród tysięcy,
Choć w boju była ich armia cała
Padł tylko jeden, jeden nie więcej,

Jeden poległ tylko, — w świat trąbią dzienniki
Choć bój wrzał straszny wśród gradu kul,
Cóż znaczy kłos jeden, — brzmia poetów krzyki
Gdy takich kłosów tysięcy pól.

Jeden poległ tylko, — o bolesne słowo
Ty mi me serce kałeczysz jak nóż,
Ty mi to słońce, gasisz po nad głową
Którego ten „jeden“ nie ujrzy dziś już.

Jeden poległ tylko, — w chacie matka siwa
Czyta te słowa pełne gorzkich kpin,
Jeden tylko poległ, iza po twarzy splywa
Jeden tylko poległ, jedyny jej syn.

Edward Hillert, legion.

Tym co ze wolność zginęli.

Tym wszystkim którzy poszli
Na krwawy z wrogiem schwat,
Przyszłość niosiąc w ofierze
Młodości własnej kwiat.

I co nie wrócą nigdy,
W rodzinnej strzechy próg...
I w których krwi serdecznej
Umoczył oręż wróg.

Tym wszystkim którzy legli
W obronie własnych pól,
I tylko matce ziemi,
Zwierzyli krwawy ból..

Tym bohaterom cichym
Po których zginął ślad,
I których nigdy dosyć
Nie może uczcić świat...

Tym wszystkim Chryste.. Panie,
Spoczynek wieczny daj..
Niech dziś modlitwę szczerą
Wyszepta za nich kraj...

Niech dziś się każda głowa
Pochyli na ich cześć,
I niechaj każdy zechce
Modlitwę za nich wznieść..

(Obrońcom Lwowa).

M. Pieńkowski.

A gdy na wojenkę szli.

(Deklamacja)

A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć
Wicher wiał im w oczy od rostajnych dróg
Niebo się nad nimi zaczynało chmurzyć,
Pod deszczową chmurą w polu płakał kruk...

Nikt im iść nie kazał, poszli bo tak chcieli
Bo takie dziedzictwo wziął po dziadach wnuk,
Nikt nie pytał o nic a wszyscy widzieli
Za co idą walczyć, komu płacić dług;

Matki się u strzemion synom nie wieszały
Żony się pod nogi nie kładły na próg
Dzieci nie płakały, dzieci nie wołały,
Ojców, których w polu śmiercią witał wróg

Poszli śpiewający, krwawym trudom radzi,
Ledwie przed świtaniem zagrzmiał złoty róg
Matki im wołały: „Niech was Bóg prowadzi“,
Żony im mówiły: „Niech was strzeże Bóg“
Tylko w ciemne noce, kiedy po ugorze

Szedł z pod czarnych borów, głuchy armat huk...
Ktoś się cicho modlił w murowanym dworze,
Ktoś w bielonej izbie głową bił o próg;
A gdy do Warszawy, do samej Warszawy,

Dojść we krwi i ranach pozwolił im Bóg
Na ulice puste wybiegł tłum ciekawy,
I podeptał serca rzucone na bruk..

Anegdoty żołnierskie

DLA KOGO SĄ ZIEMNIAKI?

Ziemniaki stworzył Bóg dla szeregowców, będących w linji. Dlatego z linji bo z tego biedaka zdzierają skórę i treniarze, i prowiantowcy, i kantyniarze, a jemu ciągle krzywdą się widziela. Rzekł tedy Bóg: „Macie tu ziemniaki w łupie, byście mieli z czego zdzierać skórę“... Od tego czasu nie obierają ziemniaków kucharze, lecz żołnierze z linji.

HUMOR U LEGJONISTÓW.

Jeden z legjonistów opowiada następującą anegdotę:

Było to podczas ostatnich krwawych walk czerwcowych nad Styrem. Nieprzyjaciel od kilku godzin zasypał nasze pozycje gradem granatów i szrapneli wśród których nie brak było i najcięższych „kufereków“. W pobliżu naszej kompanji wybuchł ciężki pocisk nieprzyjacielski, zabijając na miejscu kaprała, przyczem najbliższemu legjoniście urwało nogę. Nie mogąc znieść dotkliwego bólu, zaczął głośno jęczeć, gdy sanitariusz bandażował mu ranę. Na to jeden z towarzyszy broni zwraca się do niego z wyrzutem: — Cichobys był: to kapralowi głowę urwało i nic nie gada, a ty o głupią nogę tyle robisz krzyku!

BĘDZIE CIĘŻSZY.

Raz na pocztę przyszła ze wsi jakaś biedna kobieta,

Żeby wysłać list do męża czy do syna;
Więc urzędnik list ten waży, lecz, nim zaczął go stemplować,

Mówi: „List wasz jest za ciężki, trzeba jedną markę dodać!

Lecz babina nie pojęła tej pocztowej kalkulacji
I nie chciała w tym wypadku „poczciarzowi przyznać racji,

Bo powiada: „Olo Bogal Dyc mój panie najmilszy,

Jak się markę jeszcze doda, to pseć będzie list „cięższy“!

Oficer (w biurze werbowniczym—do starozakonnego „interesanta“): Chce pan wstąpić do wojska? Nie przyjmieny pana.

Starozakonny: Dlaczego nie? Ojoj!

Oficer. Boś pan za stary do frontu.

Starozakonny: Kto mówi do frontu? Ja chcę wstąpić na ochotnika do intendentury na pastawszczika... tfu! na polskiego dostawcę,

Szarada.

(Ułożył Br. Kowalski z Lublina.)

Hej, krakusy z pod Raclawic znacie *pierwsze—drugie*
Nie zapomni o was w Polsce lud przez wieki długie
Pierwsze—trzecie, aż do Wilna nieśli polskich zuchów:
Naczelnika kochanego i żołnierzy druchów,
Lud litewski kwieciami żywem pod stopy im sieje
Tak tam pięknie, tak tam polsko, aż się dusza śmieje.
Pierwsze—czwarte, się wróg dziki i wzywa pomocy.
A tu jadą polskie hufce, biją z całej mocy.
I wjechali w miasta bramy, lud kornie się kłania:
Litwo! wolność ci niesiemy! dziś dzień

Zmartwychwstania...

Cześć wam za tak wielki sukces bohaterskie druchyl
Całe, wszyscy odgadnięcie—Kościuszkowskie zuchy.

Za dobre rozwiązanie na pocztówkach obrazkowych, Redakcja przeznaczona nagrodę przez losowanie.

Rozwiązanie szarady z No 12.

PA-RYŻ.

Dobre rozwiązanie nadesłali p. p.

Nacio Helmaniak z Warszawy—Joziek Iskra z Ostrowca
R. Kańtoch z Dąbrowy Górniczej—Cyla zakochana, bez wzajemności z Żyrardowa—Mieczysław Hubacz z Warszawy—Jerzyk z Warszawy—Leoś zakochany w Lizie z Otwocka—Maniek z Henkiem z Pragi—R. K. ze St. N. z Siedlec—Heniek z Dziunią z Żyrardowa—T. Bolszewik z Ozorkowa—„Kochająca trójka“ Dziuduś, Puluśka i Władek z Łodzi—Morus z nad Warty Władysław Czapigo z Sochaczewa—Karol Kumper z Warszawy Antek Pomidor z Pragi—Wacusi i Stefcia kochające małżeństwo z Łodzi. Jeden z wielu zakochanych w Frani T. z Marjańskiej.

Nagrodę wylosowała „Kochająca trójka” z Łodzi.

Od Redakcji.

Stosownie do ogłoszonego zawiadomienia, Redaktor naszego „Trubadura” złożył w wydziale ofiar „Kurjera Warszawskiego” i „Gazety Porannej” Mk. 45 fen. 65 na Kolonie Letnie. Jako 10 proc. czystego dochodu ze sprzedaży z No 10 i 11.

Odpowiedzi.

Panu **Pobratymcowi** w Krakowie, Prosimy o nadesłanie nam obiecanych monologów.

Panu **Antkowi Pomidor** z Pragi. Szarada włączona do zapasów.

Panu **Tagerczyńskiemu** w Kutnie. Wiersze Sz. pana znalazły się w koszu.

Paniom **L. K.** i **A. F.** Szaradę zamieścimy.

Panu **Kańtoch** niestety, jasrawy Panie z nadesłanych szarad nie skorzystamy,

Panu **Kamper**. Szarada włączona do zapasów, wiersze za słabo opracowane, w koszu.

Panu **Czapigo** w Sochaczewie. Prosimy o przysłanie 15 marek, a natychmiast cały komplet „Trubadura” wysłamy.

Redaktor i Wydawca: Wacław Klimowicz.

Ogłoszenia.

Pierwszy pragski Kantor wymiany i loterji

Praga — ul. Targowa No 26

róg ZĄBKOWSKIEJ

Urzędowa Kolekta R. G. O.

Perfumerja, Kosmetyki

przybory fryzjerskie i toaletowe **Wacł. Bronowski** Leszno 15 telefon 43-76

Krawiec wojskowy i cywilny, przyjmuje wszelką robotę, a także kupuje

Widok No 26. garderobę używaną

Zakład Zegarmistrzowski i Jubilerski
Krak.-Przedmieście 70 N. MIREL

dla pp. Wojskowych 50 proc. ustępstwo

S. Blinder Skład Materiałów Aptecznych
PRAGA—ul. ZĄBKOWSKA 6, tel. 296-65.

Pracownia cholewek cywilnych i wojskowych
M. ALTMAN Piwna No 79.

Zakład Fryzjerski „MAKSA” Praga Ząbkowska No 3.

Pracownia cholewek **M. Trimpeldiner** Piwna 1.

Mydlarnia i farby **Piwna 34 W. Borchard**

MAGAZYN I PRACOWNIA

OBUWIA

Męskiego, Damskiego i dzieciennego

F. Górski Warszawa,
ul. Leszno No 29

SKLEP
Zabawek dzieciennych
Józef LENARTOWICZ ul. Złota 17, róg Zielnej
w Warszawie.

Pracownia Ekonomji Chrześcijańskiej

B. K. Pastwa Warszawa,
ul. LESZNO No 68

Krawiec Męski Wojskowy i Kuśnierz

Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania, futra; nicowania, przerabiania, poprawki, oraz przyjmuje wszelkie oszalunki i reperacje po cenach przystępnych.

Prenumerata Trubadura Polskiego wynosi 10 m. za pół roku wraz z przesyłką. Prenumeratę prosimy nadsyłać wprost do Redakcji
Warszawa, Chmielna Nr 62.

Przedruk utworów drukowanych w „Trubadurze Polskim” wzbroniony.

Adres Redakcji: Warszawa. Chmielna 62